№ 270. Kraków 24. Listopada — Poniedziałek. Rok 1851.

CZAS

Wychodzi w Krakowie codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena: w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą. w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy

Listy *niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów. Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 23 listopada.

Z przyjemnością umieściliśmy w ostatnim Numerze reklamacyą urzędu granicznego Kosmyrzów. Nie było nigdy myślą naszą czynić urząd ten odpowiedzialnym za utrudnienia, których handel nasz zbożowy w sku ek formalności, jakie prawa celne przepisują, doznaje. Przyznajemy, iż czyni co może aby jak największą ilość zboża wyexpediować; podobnie jak szanujemy sumienność, z którą oświadcza, iż na włos od formalności prawem przepisanych, nieodstąpi, póki takowe zmienione nie zostaną. Ale właśnie o to idzie, aby zmienionemi na drodze właściwéj zostały. Formalności prawem celném przepisane, wiemy dobrze, iż są tak surowe dla udzielenia skuteczniejszéj protekcyi przemysłowi gospodarczemu krajowemu; ztąd téż rządowi nikt zarzutu robić niemyśli, ale ztąd, że ta protekcya obok liczniejszego personalu i prościejszéj manipulacyi mogła by bydź równie skuteczna dla producenta, a mniéj uciążliwa dla kupca i kosumenta. Uciążliwości te, może w żadnym punkcie obszernéj Monarchii Austryackiéj niedają się czuć tyle jak w Krakowie, który od niepamiętnych czasów jest, jak będzie zawsze żywionym zbożem z Królestwa Polskiego.

Co się zaś tyczy gościńca z Barana do miasta Krakowa, o którym komora cłowa w Kosmyrzowie w odpowiedzi swojéj wspomina — to zapewne ani brak funduszu, ani brak przedstawień ze strony osób interesowanych nie jest przyczyną, iż dotąd wykończoną nie została. Nie tylko z ust wiarogodnych obywateli, ale z postanowień sejmowych wiadomo nam, iż fundusze dostateczne na budowę drogi bitéj do Cła i Barana istnieją. Sejm z r. 1844 oceniając ważną dróg kommunikacyjnych potrzebę, przeznaczył na ten cel tak zwany *podatek szarwarkowy nadzwyczajny* wynoszący na każdego właściciela ziemskiego znaczną bardzo summę, bo czwartą część *podatku ofiary*, która łącznie z W. Ks. Krakowskiem 73,000 złp. rocznie wynosi. Podatek ten miał być i był początkowo wyłącznie na budowę i utrzymanie traktów bitych przeznaczony; uchwalony na lat sześć, sciśle prawnie biorąc od roku egzekwowanym nawet być nie może. Pytanie — na co fundusz tak znaczny jak 432,000 złp. będący istotną własnością obywateli użytym został, obywateli, którzy jak wówczas bezwzględnymi dóbr swoich byli właścicielami, tak też nieodbiegali od poświęceń położeniu ich odpowiednich.

Skoro tylko fundusz rzeczony ściągnięty został, Rząd ówczesny M. Krakowa drogę bitą od Czyżyn do Mogiły i od Czyżyn do Bieńczyc pociągnął. Następne wypadki zupełną stagnacyą — nie w egzekucyi podatku, ale w onego zastósowaniu do właściwego celu, zrządziły. Nie jest przeto winą osób interesowanych, że drogi rzeczone wykonane nie zostały. Po kilkakroć do władz rządowych były w tym celu robione bezskuteczne kroki. W téj chwili, kiedy to piszymy, jeden ze znaczniejszych właścicieli ziemskich W. Ks. Krakowskiego udając się do stolicy, Cesarskiemu Ministeryum dotyczące tego przedmiotu akta przedłoży, a skoro jak dowiadujemy się z odpowiedzi C. K. Komory Cłowéj przedmiot ten przez C. K. Administracyą Obw. finansową w Krakowie jest także popierany, możemy się spodziewać iż słuszność obywatelom kraju tutejszego wymierzoną zostanie, to jest, że cały fundusz *przez nich na drogi wyraźnie i wyłącznie złożony* — zwróconym zostanie.

Zapewne, zbyt często interessowane strony jak ich Komora celna nazywa „pretendenci“ Rząd, jako przyczynę złego upatrywać zwykli. Wszakże w obecnym przypadku jedynie Władze Rządowe, które funduszami zarządzają, mogą złemu zaradzić. W dobréj wierze przyznamy, iż chwile, jak te, któreśmy w trzech ostatnich latach przeżyli, niebardzo są do ulepszeń materyalnych w kraju korzystne. Wśród tych chwil jednak pod energicznym ministra Bruck zarządem, koléj prawdziwie olbrzymia przez Simmering przeprowadzoną została; droga żelazna między Bochnią a Jarosławiem, jest już rozpoczęta. Czemużby przeto niemiała przyjść i na Ks. Krakowskie kolej, zwłaszcza, kiedy, raz jeszcze powtarzamy, bo powtarzać musimy, iż ci obywatele, którzy o niedbałość są obecnie posądzani, fundusz istotnie ich siły przechodzący złożyli i ciągle obecnie składają, choć już dziś żadne ich do tego nieobowiązuje prawo. W r. 1844 opodatkowali się dobrowolnie na lat sześć, nieczytaliśmy nigdzie rozporządzenia monarszego, któreby ten podatek na stały i wiecznotrwały, do ogólnego skarbu wpływać mający zamieniło.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 20 listopada.

ω Sprawy włoskie zajmują coraz więcej publiczną uwagę, *Presse* potwierdza wiadomości o intrygach Anglii względem Sycylii. Wspomnienia przytoczone przez ten dziennik z roku 1849, są prawdziwe. Rząd angielski grał w ówczas tak dwóznaczną jak dziś rolę. Pozwalał wysyłać broń, przyjmował agentów sycylijskich, i nareszcie jak się rewolucya nieudała, groził bombardowaniem Palermo. Posłem neapolitańskim nadzwyczajnym, o którym mówi *Presse*, był naówczas w Londynie ks. Petrulla, dzisiejszy poseł przy tutejszym dworze. Jego przezorności i energii winien rząd neapolitański zachowanie Sycylii o tyle, o ile on zdecydował expedycyą generała Filangieri zapewniając, że się Anglia zbrojnie za rewolucyą nieoświadczy.

Korespondencya austryacka uważa za płonne wieści o abdykacyi W. Księcia Toskańskiego. W świecie dyplomatycznym była wszakże o niéj mowa. — Listy z Werony donoszą o przybyciu do tego miasta arcy-księcia Albrechta.

Elektor heski, który tu przybył wczoraj, zabawi dni kilka. Syn jego najstarszy jest porucznikiem w pułku kirysierów — Wallmoden.

Izby w Berlinie, zdaje się, że zajmują więcéj tutejszy rząd, niż wszystkie przesilenia i komeraże francuzkie.

Berlin 21 listopada.

† Śmierć króla hanowerskiego, któréj tu oczekiwano z pewną obawą, w przypuszczeniu, że pociągnie za sobą zmianę systemu w rządzie, i przerwie przyjazne dotychczasowe Hanoweru do Prus stosunki, nie wywarła dotąd obawianego skutku. Owszem, pierwsze kroki następcy tronu Jerzego V, świadczą, że bieg wewnętrznéj i zewnętrznéj polityki nie będzie zwrócony z drogi, którą mu wytknął poprzednik. Patent królewski z d. 18 b. m. ogłaszający wstąpienie Jerzego Vgo na tron, przyrzeka nie tylko ścisłe zachowanie przez nowo-panującego obowięzującéj w kraju konstytucyi, lecz potwierdza nadto w swém urzędowaniu dzisiejszych ministrów, oraz wszystkich cywilnego i duchownego stanu urzędników. Patent ten, odznaczający się krótkością, niezawierający żadnych próżnych orzeczeń ani budzących obawę warunków, a odpowiadający zupełnie przepisom konstytucyjnym, sprawił, jak hanowerskie dzienniki donoszą, najlepsze na ludności stolicy wrażenie. Dość rozpowszechniona obawa, aby reakcyjne stronnictwo junkerskie, które przeciwko staremu królowi, jeszcze w ostatnich chwilach zgonu, w kraju i w Bundestagu konspirowało, zaraz przy zmianie tronu nie opanowało nowego, niewidomego monarchy, i nie pochwyciło w swoje ręce wodzy rządu, — obawa ta znikła w obec jasnéj i zaspakajającéj osnowy królewskiego patentu. Akt dotyczący składania hołdu z d. 19go b. m. trzyma się równie normy przepisami konstytucyjnemi określonéj. Oczekują teraz aktu zwołującego sejm stanów krajowych. Wedle konstytucyi obowiązanym jest król, w przypadku zmiany tronu, zwołać stany państwa natychmiast, najpóźniéj w przeciągu 14 dni. Czego jeźliby nie uczynił, stany, które ostatni raz były zwołane, mają prawo i obowiązek, same się zgromadzić i praw kraju przestrzegać. Przepis ten jest jasny i nie potrzebuje żadnego tłómaczenia. Wszakże sposób, w jakim dziś w Niemczech nietylko pojedyńcze przepisy, lecz całe konstytucye bywają tłómaczone, obudza poczęści i w Hanowerze obawę, chociaż dotąd bez powodu, aby przepis powyższy nie był dopełniony. Termin konstytucyą przepisany jest wprawdzie krótki, lecz obawa o jego dopełnienie, w chwili, w któréj nowy król uroczyście przyrzeka na słowo królewskie trzymać się konstytucyi, jest nietylko płonną, lecz niegodną. Następne dni pewniéj nas o tém oświecą.

Ze strony Prus pojechał do Hanoweru ks. Fryderyk pruski, jako najbliższy krewny zmarłego króla, złożyć wyrazy żałobnego udziału. Rozkazem ministra spraw wewnętrznych, wszystkie zabawy publiczne do nieoznaczonego czasu wstrzymane zostały. Wedle własnéj dyspozycyi zmarłego, ciało jego pochowaném będzie w mundurze angielskiego marszałka. W tém ubraniu leżeć będzie w paradzie przez 8 dni na katafalku. Jedna z gazet niemieckich podaje z nieznajomego źródła zaczerpniętą wiadomość, że książę Cambridge (ur. 1819 r.) angielski generał brygady i dowódzca wojsk dublińskiego okręgu, czyni jako synowiec zmarłego króla, pretensye do współudziału w rządzie Hanoweru, ponieważ niewidomego następcy tronu nie uważa za stósownego dziedzica. Gdy jednakże, mniema rzeczony dziennik, następstwo tronu w Hanowerze jeszcze za życia króla Ernesta-Augusta z przyzwoleniem Izb było uregulowane, pretensye angielskiego księcia nie będą podobno miały żadnego skutku.

Rząd pruski się stara, aby mającym się zwołać Izbom hanowerskim traktat 7 września niezwłocznie był przedłożony, co równocześnie w Izbach pruskich nastąpi. Dopiéro po potwierdzeniu traktatu w obu sejmach, wyznaczonym ma być termin zebrania się kongressu członków Związku celnego w Berlinie. Nie przyjdzie zatém do tego prędzéj, jak w końcu miesiąca stycznia lub w lutym p. r.

Podana przezemnie w ostatniéj korespondencyi wiadomość o bliskiém załatwieniu spraw duńskich, znajduje potwierdzenie w wczorajszych hamburgskich i tutejszych dziennikach. Ministeryum duńskie zmienia swą politykę, stósownie do żądań gabinetów Austryi i Prus, popartych przez gabinet Rossyi. O konstytucyjném i terytoryalném połączeniu Szleswiku z Danią niemasz mowy. Konstytucya duńska pozostaje tymczasowo niezmienioną. Zgromadzenie stanów księstw Szleswiku i Holsztynu ma być w jak najkrótszym czasie zwołane. Hr. Karol Moltke został podobno już mianowany ministrem Szleswiku. Potwierdza się téż wiadomość, że wojska austryacko-pruskie wkrótce Holsztyn opuszczą. Kontyngens holsztyński przeszedł już d. 17 b. m. pod naczelną komendę duńską, z zatrzymaniem jednak w czynnéj służbie oficerów holsztyńskich niższych stopni.

W kwestyi reform konstytucyi pruskiéj, oraz stanów prowincyonalnych, trwam przy dawniejszém mojém zdaniu, że tak względem pierwszéj, jak względem drugich regularna tylko legistatura będzie stanowiącą. Konstytucya pozostanie w swoim kształcie nienaruszoną. Stany prowincyonalne nie będą uznane za prawnie wskrzeszone i egzystujące. Możebna przemiana konstytucyi reprezentacyjnéj na stanową, pozostanie kwestyą otwartą do przyszłego parlamentu; w obecnym nie będzie o tém mowy. Punkta te już dawniéj szczegółowo rozbierałem. Niechaj mi będzie wolno powołać się do nich, gdy sejm rozpocznie swoje czynności i opinią moję w tym względzie od większéj części tutejszych reakcyjnych i opozycyjnych dzienników różniącą się potwierdzi.

Mieliśmy tu parę dni suchego mrozu, wczoraj spadły znaczne śniegi, pokazały się pierwsze sanki, dziś zupełna odwilż, Berlin brodzi w wodzie i błocie. Opera „Cassilda“ dzieło jednego z książąt niemieckich, którą dawano już w Wiedniu, zrobiła tu fiasko Nie wiem, czy ją powtórzą, chociaż wystawa przepyszna.

Paryż 18 listopada.

β Jakem się spodziewał, propozycya kwestorów została odrzuconą przez Izbę. Wczorajsze posiedzenie było najciekawszém, jeżeli nie najzabawniejszém; wyjąwszy bowiem elizeistów, nikt dobrze nie rozumiał kwestyi i niewiedział, o co chodziło. Wiecie, że minister wojny oświadczył w komisyi, iż nieprzeczył Dupinowi prawa bezpośredniego powołania wojska na obronę Izby, i że cofnął potém to oświadczenie na rozkaz L. Bonapartego, który zapewniał wszystkich, że od swych prerogatyw konstytucyjnych nieodstąpi. Postanowienie L. Bonapartego było znane wielu reprezentantom, i ono to wpłynęło najsilniéj na decyzyą Izby.

Izba była pełna. Reprezentantów znajdowało się 738. Trybuny były napchane. Ferdynand de Lasteyrie, republikanin umiarkowany, proponował odrzucić propozycyą kwestorów, z pomocą *ordre du jour motivé* w następujący sposób: „Zważywszy na artykuł 32 konstytucyi, i zważywszy, „że dekret z dnia 11 maja jest obowiązującym“ itd. Broglie, Montalembert i inni burgrafowie, a naczelnicy grona Pyramides, proponowali także odrzucenie propozycyi kwestorów, ale z powodów innych: „Zważywszy, mówili, że konstytucya daje Zgromadzeniu narodowemu wszystkie prawa i potrzebną władzę dla utrzymania swéj niepodległości itd“. Po przedstawieniu tych *ordres du jour*, wszedł na trybunę jenerał de St. Arnaud, minister wojny, i opierając się na zasadzie, że dekret z dnia 11 maja 1848 r. „przestał być obowiązującym, od czasu ogłoszenia konstytucyi“, oświadczył, iż rząd gotów jest być posłusznym artykułowi 32 konstytucyi, lecz że się domaga, aby dla utrzymania hierarchii wojskowéj, prezes Izby udawał się z żądaniem o straż Zgromadzenia do ministra wojny. Na to oświadczenie, Ferdynand de Lasteyrie cofnął swój *ordre du jour motivé* i oświadczył się za propozycyą kwestorów. Wystąpił jenerał Leflô, jeden z kwestorów, w obronie propozycyi. Jego mowa potwierdziła w wielu względach wiadomość, którą wam podałem, że jenerałowie i pułkownicy zebrani u jenerała Magnan, oświadczyli, iż słuchać tylko będą rozkazów ministra wojny. Crémieux, republikanin, zbijał propozycyą, jako niebezpieczną dla Rzeczypospolitéj i głosowania powszechnego, którego obrońcą stał się L. Bonaparte. Cała jego mowa była ironią. Dotąd, mówił on do rojalistów, byliście w ścisłéj przyjaźni z L. Bonapartem, a zerwaliście z nim, kiedy wniósł projekt przywrócenia głosowania powszechnego; teraz chcecie za pomocą propozycyi kwestorów, ukrócić władzę L. Bonapartego i utrzymać ograniczone głosowanie. Republikanie na to się zgodzić niemogą. Republikanie nielękają się *coup d'Etat* ze strony L. Bonapartego, wiedząc, że najlepszą strażą Izby jest lud i opinia publiczna; więcéj się zaś lękają rojalistowskiéj konstytucyi. W tym samym duchu mówił przeciw propozycyi kwestorów Michel (de Bourges). Charras oświadczył się także przeciw propozycyi, ale taki był zamęt opinii, tak trudno było ocenić, które niebezpieczeństwo było groźniejsze, że wkrótce potém odłączył się od swoich i stanął w obronie propozycyi kwestorów. Pan Vitet, sprawozdawca, podkopał najwięcéj propozycyą, oświadczając, iż główną jej pobudką był alians L. Bonapartego z lewicą. Na takie oświadczenie powstała cała strona lewa. Thiers chciał wytłómaczyć stan kwestyi, ale mu mówić niedano. Potrafił jednak powiedzieć, że uważa dzisiejszą Izbę „za ostatnie Zgromadzenie wolne, reprezentujące prawdziwą opinią publiczną“. Na to Juliusz Favre odrzekł: „Nieróbcie komisyi, jaką zrobiliście temu kilka dni, chroniąc się w nocy do Izby przed urojonym *coup d'Etat*; jeżeli macie powody niedowierzania L. Bonapartemu, oskarżcie go“. Jenerał Bédeau zrobił ostatnie wysilenie za propozycyą, i zapytał ministra wojny, czy prawdą było, aby rozkazał zedrzeć w koszarach afisze, ogłaszające dekret z dnia 11 maja 1848. Minister oświadczył, że rozkazał je zedrzeć dla utrzymania karności wojskowéj i przeszkadzania rozumowaniu żołnierzy, z którego mogłyby wypłynąć najszkodliwsze skutki. Odpowiedź ministra zrobiła głębokie i smutne wrażenie, ale mimo to, 408 głosów przeciw 300 odrzuciło propozycyą kwestorów, „bez dodania żadnego warunku i bez upowodowania nawet decyzyi“. Posiedzenie skończyło się o 8éj godzinie wieczorem.

Według opinii czystych konserwatorów, z jakich się składa część nieelizejska grona Pyramides, a którzy nie widzieli i nie widzą jeszcze pola dla partyi monarchicznéj i starają się jedynie o utrzymanie harmonii władz i spokojności wewnętrznéj, decyzya Izby była naturalną. Izba, mówili, odrzucając projekt rządowy o głosowaniu powszechném, oddała obelgę za obelgę; nie należało więc zatém, aby czyniła nową obelgę i stawała się z kolei napastniczą. Według téj opinii, odrzucenie propozycyi kwestorów było koniecznem z tego także powodu, że L. Bonaparte oświadczył się, iż nigdy nie zezwoli na jéj wykonanie. Chcieć przeprowadzić propozycyą, dodawali oni, po takiém oświadczeniu, i kiedy nie nagli żadna okoliczność, jestto wywoływać wojnę domową, albo poniżać Izbę. — Według

opinii ludzi parlamentarskich złożonych z legitymistów, orleanistów, republikanów umiarkowanych i *tiers parti*, L. Bonaparte gotuje nieunikniony *coup d'Etat*, któremu co prędzéj należało przeszkodzić za pomocą propozycyi kwestorów. Według republikanów, *coup d'Etat* elizejski jest podobny, ale podobny jest także *coup d'Etat législatif*, tojest zamienienie się większości konserwatorskiéj Izby w rodzaj konwencyi, któraby połączyła w swym ręku władzę prawodawczą, wykonawczą, a nawet konstytucyjną. Z dwóch niebezpieczeństw, republikanie woleli obrać *coup d'Etat* elizejski w przekonaniu, że naród za nim się nie oświadczy i że tym sposobem przyjść mogą jeszcze do władzy. Do tych trzech głównych opinij, przyłączyło się tyle podrzędnych względów i okoliczności, że żadna partya nie głosowała w jedności. Rojaliści i republikanie głosowali jednocześnie, to *za*, to *przeciw* propozycyi kwestorów. Mówią, że było to *journée des dupes*; ale kto będzie oszukany? Kto istotnie gotuje *coup d'Etat?* Kto z niego skorzysta? Dobrze rozumiecie, że kiedy Izba nie znała tajemnicy sytuacyi, ja jéj wam nie odkryję. *Coup d'Etat* elizejski jest zawsze podobny, ale zamiar utwierdzenia się tylko na swéj pozycyi i staranie się o reelekcyą, jest podobniejsze. Thiers jednak, wychodząc wczoraj z Izby, zawołał do jednego republikanina: „Nie pozwoliliście mi mówić; daliście się wziąść na lep przez L. Bonapartego za pomocą głosowania powszechnego; pożałujecie tego gorzko i wystawicie Francyą na nową rewolucyą."

Constitutionnel tryumfuje dziś z decyzyi Izby i śmieje się z 300 reprezentatów parlamentarskich, którym przypisywał zamiar dokonania konwencyi za pomocą propozycyi kwestorów. „Cesarstwo nie jest dokonane i dokonaném nie będzie; ale konwencya, którą chciano dokonać, nie została dokonaną... artykuł 19 konstytucyi, zaprowadzający rozdział władz, został utrzymany i potwierdzony... dekret z d. 11 maja 1848 został pogrzebany... upadek dawnych partyj jest oczywisty..." *Le Pays* tryumfuje także, że nie udała się *la mise en état de siège du pouvoir exécutif;* mówi, że propozycya kwestorów jest nieużyteczną na przypadek rewolucyi, gdyż w takim razie rząd złączy się z Parlamentem; że jest również nieużyteczną na przypadek *coup d'Etat* elizejskiego, gdyż w takim razie Izba odwołując się do artykułu 68 konstytucyi, będzie mogła oskarżyć L. Bonapartego i przelać na siebie całą władzę egzekucyjną. Dziennik ten ogłasza nowy artykuł Lamartina, obrócony przeciw *partyom opartym na namiętności*, a zachęcający do łączenia *partyj opartych na rozsądku.* Dzienniki czysto parlamentarskie, jak *le Messager* i *l'Ordre*, nie ukrywają, przeciwnie swego żalu i trwogi. Żal ich nie znajduje jednak licznéj sympatyi, bo tchórze lękają się wszelkiéj walki władz i przekładają cesarstwo nad rywalizacyą parlamentarską; a Parlament z przyczyny swéj polityki ultrakonserwatorskiéj, nie ma popularności u ludu. Lud przekłada dziś najwyraźniéj L. Napoleona nad Thiersa, Berryego, Molégo itd., i nieraz dają się słyszeć głosy, że dobrzeby zrobił L. Bonaparte, gdyby wszystkich ultrakonserwatorów Izby eksportował do kolonij.

Przestaję na powyższych uwagach o *drugim dniu* rywalizacyi między Parlamentem a L. Bonapartem. Trzeci dzień jest dzisiejszym. Pokaże on, jak większość, za pomocą prawa municypalnego, zadecyduje kwestyą elektoralną i prawo z d. 31 maja. Będzie to dzień stanowczy, po którym będzie można sądzić o przyszłości Francyi.

Wczoraj odbyła się inauguracya *Cité ouvrière* przy ulicy Rochechouart, na któréj L. Bonaparte znajdować się nie mógł. Gmach jest gustowny i wygodny, i przychód z niego jest dostatecznym do opłacania procentu od summ nań wyłożonych. — W departamencie Mozelli aresztowano 5 Niemców i posłano ich do Paryża za spisek francuzko-niemiecki. — Jeden z dzienników donosi, że Dr. Kossowski, starzec 70letni, wyskakując w St. Cloud z wagonu drogi żelaznej, złamał sobie nogę.

Turyn 14 listopada.

Za cztery dni nastąpi otwarcie Izb. W gabinecie wielki ruch nad mową króla. Panowie d'Azeglio i de Farina, chcą ażeby takowa była krótszą i zwięzłą. Pan de Cavour obstaje za obszernym wykładem całéj polityki, mianowicie co do traktatów handlowych. Powiadają, że Izby otwartemi zostaną przez komisarza królewskiego.

Przybycie pana de Ramirez posła neapolitańskiego przy tutejszym dworze, spowodowało rząd do ostrych kroków przeciw emigrantom neapolitańskim. Wielu z nich pracowało dotąd przy tutejszych, nawet rządowych dziennikach. Dwaj najcelniejsi pp. Ronceo i La Massa odebrali rozkaz opuścić stolicę. Pan Masini pozostał na usilne-wdanie się p. ministra de Cavour.

Zima zaczyna się srożyć. Zdaje się wszakże, że będzie wesołą. Mówią tu i owdzie o wielkich przygotowaniach do balów.

Przegląd Polityczny.

Od parę dni niedochodzą nas dzienniki i listy z Francyi i Niemiec, a poczta wiedeńska bardzo nieregularnie przybywa dla zaspów śniegowych. — Kommunikacya zerwaną została między Berlinem a Wrocławiem, tudzież Wrocławiem a Droznem. Na szląsko-saskiéj kolei i niższo-szląsko-marchijskiéj śniegi obficie leżą i nie zdołano ich dotąd uprzątnąć. Wprawdzie zaległe od dwóch dni wiedeńskie dzienniki odebraliśmy dzisiaj; ale prócz nich i wrocławskich, które również z tego samego powodu pozbawione wszelkich wiadomości, nie mamy z innych krajów żadnych donieść szczegółów, prócz poniżéj umieszczonéj depeszy telegr. z Paryża, lubo również spóźnionéj.

Najważniejszym aktem ostatnich dni w Niemczech, jest patent nowego króla hanowerskiego Jerzego V, którym tenże przyrzeka pozostać wiernym ustawie nadanéj przez ojca jego.

— Telegraficzne depesze z Paryża donoszą co następuje:

Dnia 18go listopada. Prawo gminne jest rozbierane. Joly oświadcza, że *la Montagne* nie będzie brać udziału w rozprawach, jak skoro prawo gminne przekształcone zostało na prawo polityczne. — Vatismenil i Odillon Barrot protestują przeciw temu; Viceprezydent Bedeau daje poznać, że zbiorowe uchylenie się od obrad jest zabronionem. Po żwawych sporach między deputowanymi Bac, Odillon, Michel i Vatismenil pierwszy artykuł tego prawa został przyjętym. *Montagne* wstrzymuje się od głosowania. Marszałek Soult zachorował gwałtownie.

Dnia 19 listopada. Debaty nad prawem gminném idą daléj. Poprawka p. Larochejaquelina wnosząca jednoroczne zamieszkanie, jako warunek wyborów, została odrzucona większością 69 głosów.

Wieczornym dopiero pociągiem kolei żelaznéj otrzymaliśmy zaległą z trzech dni pocztę berlińską, wszakże mało z niéj możemy czerpać wiadomości, gdyż Berlin równie jak Wrocław odcięty był przez dwa dni od głównych miast niemieckich śniegowemi zawiejami.

W skutku nadeszłéj z Paryża wiadomości o rezultacie wniosku kwestorów, odbyła się w ministeryum w Berlinie narada dnia 19 b. m., która kilka godzin trwała.

Obecnie toczą się obrady nad projektem traktatu handlowego między Belgią a Związkiem celnym i podatkowym na podstawie traktatu prusko-hanowerskiego. Rząd belgijski przyznaje te same koncesye, jakie poczynił w traktatach swoich z Anglią i Holandyą, wszakże ze strony Związku celno-podatkowego domagają się więcéj z powodu korzyści znacznych, jakie dla Belgii z tego układu wypadną.

Kwestya duńsko-niemiecka w ciągłéj zostaje niepewności, i z pośród wprost ze sobą sprzecznych wiadomości dziennikarskich niemożna znaleść wątku prawdy: wszakże niemieckim gazetom najmniéj tu można ufać, gdyż najczęściéj ich *pia vota* podawane są jako konieczne następstwa stanu rzeczy, lubo najczęściéj skutek inaczéj się objawia. Powtarzając tu przeto wiadomość przez nie podaną o zamianowaniu hr. Karola Moltke na ministra szlezwickiego, bez odpowiedzialności przed sejmem duńskim i o mniemanym prawie ministeryum, w którém te słowa: „między Szlezwikiem i Danią niemasz konstytucyjnego zjednoczenia, wszelki pozór polityki po Eyderę ma być unikany; konstytucya duńska pozostaje jak nateraz nietkniętą" — żadnym tym doniesieniom niedajem wiary.

Wieczorem doszły nas także gazety i listy z Paryża, a z nich trzechdniowe wiadomości. Niemogąc powtórzyć ich szczegółowo, podajemy treściwy obraz wypadków, które zaszły od pamiętnéj uchwały nad propozycyą kwestorów. Izba zajmuje się tytułem III. prawa gminnego traktującego kwalifikacye wyborcze. Lewa w przekonaniu, że prawo gminne wyborcze zmienione zostanie w prawo wyborcze polityczne, wstrzymuje się od dyskusyi i od głosowania. Ciągną się więc rozprawy między samą większością, lecz ciągną się przewlekle i bez uwagi, bo jest powszechne mniemanie, że albo ogół prawa zostanie odrzucony, albo też prezydent używając swego votum, jeźli Izba zechce utrzymać trzechletnie zamieszkanie, zwróci prawo pod powtórne narady. Projekt p. Larochejaqueleina żądający rocznego zamieszkania, jako kwalifikacyi wyborczéj gminnéj, odrzucono.

Czytamy w *Lloydzie*: „Prace organizacyjne dla kraju koronnego Galicyi już są ukończone. Obsadzenie urzędów nastąpi jeszcze przed Nowym rokiem, przez osobną komissyą, która w tym celu zjedzie do Wiednia.

Tenże dziennik donosi, że w tych dniach zjadą do Lwowa urzędnicy do służby telegraficznéj w Galicyi wyznaczeni. Linia telegraficzna między Krakowem a Lwowem będzie niezawodnie w pierwszych dniach przyszłego miesiąca otwarta.

— J. C. Mość udarował c. k. radzcę gubernialnego galicyjskiego Jana Hoffmann krzyżem kawalerskim orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń 21 listopada. J. C. Mość za nadejściem wiadomości o zgonie króla hanowerskiego, wysłał zaraz feldm. księcia Lobkowitza do Hanoweru z własnoręczném pismem kondolencyjném do następcy tronu. Dwór tutejszy przywdziewa z tego powodu żałobę na dni 12.

Wczoraj wieczór przybył tu Elektor Heski i wysiadł w zamku cesarskim. Dla małżonki jego hrabiny Schaumburg, mającéj przybyć jutro, przygotowane są w hotelu Munscha pokoje.

— *Koresp. litogr.* zawiera ostatnie data statystyczne Węgier z r. 1850. Ogólna ludność tego kraju, nieliczac serbskiego województwa i Banatu, wynosiła w końcu rzeczonego roku 7,864,262 dusz, zamieszkujących 95 miast, 595 miasteczek i 8385 wsi. Ludność ta składa się wedle narodowości z 834,350 Niemców, 3,749,662 Węgrów, 1,656,511 Słowaków, 538,373 Rumunów, 347,734 Rusinów, 82,000 Kroatów, 20,994 Serbów, 49,116 Słowian i 57,044 rozmaitéj narodowości. Wedle wyznania: 4,1222,000 katolików, 676,000 unitów, 396,931 dyzunitów, 724,328 protestantow wyzn. augsburgsk., 1,415,119 helweckiego, nakoniec 323,564 starozakonnych.

Ludność Województwa wraz z Banatem wynosi 1,426,221 mieszkańców zamieszkujących 8 miast, 65 miasteczek i 689 wsi. W téj liczbie jest 340,149 Niemców, 241,594 Węgrów, 398,094 Rumunów, 298,000 Serbów, reszta rozmaitéj narodowości. Religia katolicka liczy 614,577 wyznawców, grecko-nieunicka 619,556 — protestancka 50,911.

— Rozporządzona dekretem cesarskim z d. 12 redukcya armii w całéj już monarchii i przeprowadzona. Prócz rozwiązanych oddziałów wojska, około 80,000 ludzi rozpuszczono na urlopy.

— Pomiędzy rządami austryackiém, francuzkim i szwajcarskim, zawiązane zostały układy względem wzajemnego połączenia linij telegraficznych; zdaje się, że to połączenie z Francyą, nastąpi na najbliższéj drodze przez Szwajcaryą.

— W. książę Konstanty rosyjski 17go b. m. wyjechał z Wenecyi do Werony, dla odwiedzenia marszałka Radeckiego, który z powodu słabości, niemógł przybyć do Werony na powitanie J. C. Wysokości. W książe zamyśla w ciągu zimy przedsięwziąść podróż do Aten, Aleksandryi i Kairo, na parostatku „Wladimir". W. księżna ma przez ten czas pozostać w Wenecyi. Orszak J. C. Wysokości składa się z 85 osób.

— Ciągle jeszcze nadchodzą zasmucające wiadomości o klęskach ostatniemi powodziami w południowych prowincyach zrządzonych. W saméj Karyntyi obliczono w przybliżeniu na kilka milionów złr. szkody, niektóre bowiem miejsca zupełnemu uległy spustoszeniu, i tak w Greifenbergu ze 100 domów pozostało tylko 12; przeszło 20 osób znalazło śmierć w powodzi.

W prowincyi Belluno najwięcéj ucierpiała gmina Selva. Część przyległéj góry zwaliła się i zgruchotała 4 domy przez 19 osób zamieszkane, z których dwie tylko pozostały przy życiu.

Wczoraj wrócił z Kroacyi jenerał adjutant cesarski wysłany tamże przez J. C. Mość z summą 50,000 złr. do rozdania między tych którzy najwięcéj ucierpieli.

— Wydany w Hamburgu „Komischer Volks-Kalender" na rok 1852 Adolfa Brennglas, za rewolucyjną dążność swoją, zakazany został przez ministra spraw wewn. w całym obrębie monarchii.

— Wczoraj przybyło znowu do Wiednia trzy rodziny z węgierskich kolonij Ehrenberga, w politowania godnym stanie; trzy osoby musiano zaraz oddać do szpitala, innym użyczono wsparcie na dalszą drogę.

— Jen.-major Bamberg, zamianowany został trzecim jen.-adjut. NPana.

— Dziennik Gradecki *„Urchristenthum"* zapozwany był przed sądy o obrazę religii i uniewinniony. *Kor. Austr.* pisze z tego powodu: Niemiły rezultat procesu przeciw temu organowi neokatolicyzmu, który pomimo rażącéj napaści na katolicką wiarę i mimo rozesłania tego numeru po wszystkich krajach koronnych, co wyraźną jest propagandą, uniewinniony został przez przysięgłych — poczęści również Rongianów, rezultat ten powtarzamy zwrócił na nowo publiczną uwagę na tę sektę i zdaje nam się, że w niedalekim czasie, energiczniejsze jak dotąd środki będą w tym względzie przedsięwzięte, a to tém bardziéj, gdy się okazało, że sekta ta utrzymuje się przy swojem organiczném urządzeniu i wyraźnie trzyma się politycznie radykalnych dążności.

— Baron Mojżesz Rothschild przybył tu; również baron Jakób Rothschild spodziewany i przepędzi tu część zimy. Przy corocznie odbywanym zjeździe familijnym członków téj firmy, przyszła mowa o stanie Francyi, aby przygotować się na przypadek jakich zdarzeń. Zapewniają, że przekonanie to górę wzięło, iż stronnictwo konserwatywne, czy to w osobie prezydenta, czy na inny jaki sposób utrzyma się z przewagą. Nie obawiano się żadnych niebezpieczeństw, a odrzucenie prawa wyborczego już wczasie tego zjazdu było zupełnie przewidzianém.

— Układy między związkiem pocztowym austryacko-niemieckim i państwami zagranicznemi nie przyszły do skutku, wszakże Francya zgodziła się na opłaty równające się porto związku pocztowego.

— Były internuncyusz austryacki przy Porcie hr. Stürmer, wyjechał do Wenecyi, gdzie zakupił dom i osiąść tam zamyśla.

— Ministeryum handlu nakazało, aby urzędnicy pocztowi oprócz znajomości języka niemieckiego, wywiedli się z posiadania języka kraju w którym urzędują, lub urzędować pragną.

— Hrabstwo Chambord, udaje się z końcem tego miesiąca do Wenecyi, gdzie przepędzi zimę. Część służby już się tam udała dla poczynienia przygotowań w pałacu zmarłéj księżny Angoulême. Księżna Berry również tam się udaje i zamieszka pałac Calergi.

NIEMCY.

Urzędowa *Gaz. Hannowerska* z d. 18 listopada podaje następujące doniesienie o śmierci króla, tudzież pierwszy patent jego następcy.

„Niezbadane wyroki Najwyższego zabrały na dniu dzisiejszym do wiecznego życia JKM. Ernesta-Augusta króla hannowerskiego. Choroba, która króla o śmierć przyprawiła, powstała z powolnéj utraty sił, i sprowadziła zgon bez boleści o godz. 6¾ rano w obec stojących przy śmiertelném łożu J. K. M. następcy i następczyni tronu, JKs. W. Ks. Aleksandra na Sohns-Braunfels i osób w bliższych związkach z Jego K. M. zostających."

„P a t e n t

tyczący się zgonu Jmci Króla Ernesta-Augusta i objęcia tronu przez JM. króla Jerzego V.

„Jerzy Vty z Bożéj Łaski Król Hannoweru, królewski książę W. Brytanii i Irlandyi, książę Cumberland, ks. Brunszwiku i Lüneburgu itd. itd. Podobało się Najwyższemu Bogu, naszego najukochańszego ojca, najjaśniejszego i najpotężniejszego Księcia i Pana, pana Ernesta-Augusta króla Hannoweru i td. na dniu dzisiejszym powołać z tego życia: My, nasz królewski dom i nasi poddani pogrążeni tém zostali w żalu najgłębszym. Gdy zaś na mocy prawa dziedzicznego w naszym domu królewskim istniejącego, rządy królestwa Hannowerskiego na nas przeszły, przeto dajemy znać naszym poddanym i naszym władzom o naszém na tron wstąpieniu.

„Przyrzekamy zarazem niniejszém na królewskie słowo nasze, zachowywać ustawę krajową.

„Zatwierdzając naszych ministrów i wszystkich naszych urzędników duchownych i świeckich na urzędach ich, ufamy im i wszystkim naszym poddanym, że z winném posłuszeństwem, wiernością i miłością ku nam zawsze pozostaną. Natomiast przyrzekamy im naszą królewską przychylność i łaskę, naszą zwierzchniczą opiekę, i zapewniamy ich o szczeréj naszéj woli starania się wedle sił naszych, a z pomocą Najwyższego, o szczęście naszych poddanych. Zarządziliśmy, aby patent ten w oryginale przez nas podpisany i pieczęcią rządową zaopatrzony, oddanym był do archiwum powszechnego Zgromadzenia Stanów, i zarazem obwieszczonym został w pierwszym dziale Zbioru praw.

Dan w Hannowerze d. 18 listopada 1851.

Jerzy".

Münchhausen, Lindemann, Rössing, Jacobi, Meyr, Dr. bar. Hammerstein.

„Świadczę niniejszém, iż powyższy patent w odczytaniu treści jego, własnoręcznie przez J. Kr. Mość w obecności mojéj podpisany został. — Hannower d. 18 listopada 1851 r. — Bening, jlny sekretarz całego ministeryum".

— Rozporządzenie rządu hessen-kasselskiego, nakazuje złożenie broni wszystkiéj prywatnéj, z wyjątkiem téj, na którą osobne pozwolenie wydaném zostanie.

W Gazecie Wrocławskiéj czytamy o zaspach śniegowych: *Wrocław* 25 listop. wieczór god. 6sta. W téj chwili odbieramy pakiet berliński, któren onegdaj wieczór winien był przybyć. — *Saskie Gazety* i listy wcale nas niedoszły. — Poczta wiedeńska z 19 przybyła między 4tą a 5tągodzina.

Wrocław 22 listopada godz. 9 wieczór. — Jazda koleją, która od kilku dni zatamowaną była, przywrócona na nowo. Po 8méj godz. przybyły razem trzy berlińskie pociągi, z których ostatni wczoraj wieczór z Berlina wyjechał. Dziś spodziewany wieczorny pociąg nie przybył, i ma nadejść jutro rano wraz z pociągiem nocnym. W ciągu dnia dzisiejszego udało się odwalić śniegi, które zasypały koléj między Sohrau i Hainau. Również koléj górnoszląską, którą pociąg jak zwykle nadszedł tu o god. 8 i pół wieczorem, na wszystkich punktach aż do granicy austryackiéj, już odmieciona. Przeciwnie zaś poczta wiedeńska nadzwyczajną drogą musiała być przesłaną, gdyż wedle odebranéj dziś depeszy telegr., przeszkody powstałe pod Przyrowem, nie zostały jeszcze usunięte. Poczty z Królewca i Poznania, również zaległy.

FRANCYA.

W sprawozdaniu naszém z wiadomości politycznych z Francyi stanęliśmy na treściwym obrazie posiedzenia z d. 17 b. m, na którém toczyła się owa ważna kwestya o bezpośredniém przyzywaniu wojska przez Zgromadzenie. Odebrawszy dzisiaj doniesienia trzechdniowe, niepodobna nam tak, jakbyśmy chcieli, dać szczegółowego sprawozdania owéj pamiętnéj sessyi, zwłaszcza, że już i korespondent nasz przedstawił ją w ogólnych zarysach; lecz aby czytelnicy niestracili wątku wydarzeń rozpoczynamy opowiadanie od propozycyi kwestorów.

Przed rozpoczęciem sessyi publicznéj (z dnia 17 b. m.) zebrali się reprezentanci lewéj celem zadecydowania co należy ostatecznie w sprawie téj przedsięwziąść. P. de Lamennais radził odrzucić propozycyą ale z dodaniem motywów wyjaśniających, że Zgromadzenie ma prawo bezpośredniego przywoływania. W takimże duchu p. Crémieux podał inny projekt; p. Grevy zapytuje co lewa uczyni w razie odrzucenia tego projektu, a gdy mu odpowiedziano, że wotować będzie przeciw wnioskowi kwestorów, zwraca

uwagę na niezgodność projektu pp. Lamennais i Crémieux z głosowaniem przeciw wnioskowi. P. Girardin niewidzi téj niezgodności i uważa, że lewa niepowinna brać udziału w manifestacyi, która widocznie niema innego celu jak przestraszyć władzę wykonawczą dla tego, iż ta się oświadcza za głosowaniem powszechném. P. Favre niewidzi w propozycyi kwestorów nic innego, jak tylko zamiary dyktatorskie większości. Przemawiają jeszcze pp. Charras, Arago i Michel (de Bourges). Nakoniec wybrano p. Dupont (de Bussac) aby żądał odroczenia kwestyi, tłómacząc to żądanie tém, iż lewa niemoże zaufać większości, która odrzuciła projekt zniesienia prawa z d. 31 maja i dać jéj w ręce siły tak potężne, którychby mogła użyć przeciw instytucyom republikanckim.

Jak widzimy, lewa przystępowała do wotum z przezornością, lecz ostrożność ta znikła w gorączce rozpraw tak, że nikt na posiedzeniu nawet niewspomniał o odroczeniu kwestyi. Z rozpoczęciem dyskussyi w Izbie, p. F. de Lasteyrie wystąpił z mową bardzo umiarkowaną, proponując porządek dzienny podobny wnioskowi pp. Lamennais i Crémieux. Motywowany ten porządek dzienny był nowém uświęceniem art. 32 konstytucyi i dekretu z d. 11 maja 1848, którego powtórnego ogłoszenia domagał się. To było właśnie punktem spornym. Jen. Saint-Arnaud minister wojny uważa dekret z d. 11 maja 1848 jako zniesiony *de facto* przez ogłoszenie konstytucyi. W kilku słowach, które minister wojny odczytał, dowodził wielkich niedogodności, jakieby wynikły z podziału komendy nad wojskiem. Jeżli propozycya zostanie przyjętą, powiedział on, władza wykonawcza przejdzie do Zgromadzenia. Jen. Leflô popierał wniosek po prostu i ze zwykłą sobie prawością; a prostota jego ukazała się w samej jego niezręczności. Dowodząc konieczności przyjęcia, wspomniał między innemi, wypadki lutego i czerwca 1848. Wspomnienie to niemogło się podobać ostatniéj lewéj, to też choć większość obsypała mowcę oklaskami, obudziło się mocne w Izbie poruszenie tak, że sessya była zawieszoną. Po raz drugi wystąpił p. Lasteyrie przyznając, że minister zaprzecza praw Zgromadzenia, dlaczego cofa swój projekt i wotuje za propozycyą. Naówczas złożono wniosek podpisany przez pp. de Broglie, Montalembert i Daru jako uchwalony przez grono Pyramides, domagający się odrzucenia propozycyi z powodu, iż konstytucya daje dostateczną rękojmią praw Zgromadzenia. Nikt niepopiera tego wniosku. Pan Crémieux przedstawia z wielką zręcznością stanowisko lewéj. Przypomina, że większość zgadzała się zawsze z prezydentem „wyjąwszy kilku sprzeczek domowych“ na wszystkie prawa repressyjne uchwalane w wspólnym interesie; że niechciała nawet słyszeć o prawie odpowiedzialności prezydenta i ministrów, dopóki prezydent niewrócił do wyborów powszechnych. Przedstawił niebez dowcipu, że większość odwoływała się zawsze do konstytucyi kiedy chodziło o pokrycie jéj interesów, znosiła ją zaś *de facto*, kiedy tak jéj nakazywały interesa osobiste. Zręcznéj formie słów p. Crémieux należy przypisać, iż większość dozwoliła sobie powiedzieć, że nieustannie gwałciła konstytucyą.

Sprawozdawca pan Vitet zwrócił uwagę na słowa ministra, który w imieniu władzy wykonawczéj nie uznał praw Zgromadzenia. Pan Charras, opierając się na téj nielegalności ministra oświadczył, że był przeciwny zrazu propozycyi, ale teraz ją popiera, chociaż uznaje wszystkie zarzuty, uczynione większości pana Cremieux. Opozycya lewéj wystąpiła najmocniéj w ustach pana Michel (de Bourges), który oznajmił wśród oklasków lewicy, że opozycya musi stanąć pod chorągwią armii, która walczy przeciw prawu z dnia 31go maja. Wspominając „strachy nocne“ (co się odnosiło do zebrania się reprezentantów u pana Baze), zapytał, jakieto niebezpieczeństwa usprawiedliwiają środki tak nadzwyczajne? Pan Vitet odpowiedział na to, że alians lewéj z Prezydentem jest właśnie tém usprawiedliwieniem. Odpowiedź ta obruszyła lewą do żywego.

Zawotowano zamknięcie rozpraw, lecz pan Charras uzyskał głos dla oświadczenia, że skoro sprawozdawca potępia lewą, to jéj członkowie zmuszeni są do wotowania przeciw propozycyi. Była to chwila niebezpieczna, większość poznała, że niezręczne słowa pana Vitet odstręczyły lewą, że trzeba interwencyi głosu zręcznego, któryby kwestyą przywrócił na właściwe pole. Thiers zabrał więc głos. Elizeiści przelękli się, aby słowa wielkiego mowcy nie wstrzymały decyzyi opozycyi. Pan Drouin de Lhuys i Bavoux przedstawiali montagnardom, rozmawiając z nimi na osobności, że propozycya kwestorów jest czysto-monarchiczna, że przeszkadza Prezydentowi złożyć mnóstwo wniosków do praw demokratycznych. Obudziła się na nowo sympatya lewéj. Tymczasem, kiedy te rozmowy toczyły się z osobna, pan Thiers dowodził z potęgą i przenikliwością sobie właściwą, że propozycya kwestorów zjawiła się w chwili, kiedy nowy minister wojny wydał okólnik do armii, w którym nie wspomniał ani słowa o posłuszeństwie dla praw. Lecz montaniardzi i elizeiści nie dozwolili mówić panu Thiersowi; zarzucali go co chwila pytaniami, czynili wrzawę dla zagłuszenia słów mówcy tak, że pan Thiers wykrzyknąwszy, że to jest ostatnie wolne posiedzenie, zmuszony był zejść z mownicy. Minister wojny tłómacząc się z zarzutów pana Thiersa, iż niemógł żołnierzom mówić o konstytucyi, bo armia niejest sędzią prawa, odpowiedział, że niezaprzecza prerogatywy Izbie, byleby ona nie była wykonywaną z ubliżeniem rządowi. Zabrał następnie głos pan Favre; w cierpkich słowach oskarżał większość i ministra, i utrzymywał, że Zgromadzenie niema potrzeby stwierdzać swego prawa konstytucyjnego, ale je może natychmiast wykonać. Już miano przystępować do wotowania, kiedy jenerał Bédeau zapytał ministra, czyli prawda, że kazał zedrzeć w koszarach dekret Izby z dnia 11go maja 1848. Minister oświadcza, że tak jest, bo niemógł armią zostawiać w wątpliwość co do prerogatywy, która Izbie bezpośrednio nie służy. Na te słowa ogromne powstaje oburzenie; reprezentanci zbiegają z ławek, kilku ich ciśnie się do mownicy. Między członkami ostatniéj lewéj słychać słowa: „oskarżyć ministra.“ Też same słowa słyszeć się dały na ławie większości. Republikanie otaczają ministra i interpelują go żywo ze wszystkich stron. Prezes wysyła odźwiernych dla rozpędzenia tłumu, który otacza ministra wojny, a ten wybiega z sali. W mniemaniu iż sprawa przepadła, że zaskarżenie proponowane przez większość, zostanie przyjęte przez ostatnią lewą, udaje się do Tuillerów, i tam wydaje rozkaz na piśmie, aby bez jego wiedzy wojsko nie słuchało prezesa Izby. Elizeiści rozmawiają z członkami ostatniéj lewéj, wielu reprezentantów mówi naraz głośno. Zamieszanie niesłychane. Pan Girardin wstępuje na mownicę, lecz mu niedozwalają mówić. Nakoniec prezes nakazuje roznosić urny, powraca cichość, poczém ogłoszono znajomy już rezultat głosowania. Zgromadzenie rozchodzi się bardzo niespokojne, jeden z naczelników większości woła głośno: „od dziś dnia Izba będzie zebraniem niepolitycznem, zgromadzającém się stósownie do woli ministra wojny. Od dziś dnia Zgromadzenie staje się ostatnim dowolnym klubem“.

— Wieczorem tego samego dnia Elizeum było zapchane gośćmi. Uważano, że ambasadorowie austryacki i rosyjski składali powinszowania L. Napoleonowi, lecz ten miał o zwycięstwie swojém mówić z skromnością, przypominając, że tryumfy parlamentarne są zwykle poprzednikami wielkich klęsk. Jen. St.-Arnaud posłyszawszy nie bez zdziwienia o rezultacie wotum, kazał zniszczyć wydane rozkazy, odmawiające posłuszeństwa prezesowi Izby.

— Rozdział głosów w dzisiejszéj uchwale, jest bardzo uderzający. Wszystkie stronnictwa rozerwały się, głosując z jednéj i drugiéj strony. Republikanie umiarkowani z opinii p. Charras, Cavaignac, Lamoriciere wotowali z pp. Thiers, Berryer, Piscatory itd.; członkowie lewéj pp. Favre, Hugo, Girardin, Michel (de Bourges) z pp. Faucher, de Broglie, Montalembert itp. P. Odilon Barrot wrzucił obie gałki na raz. Ilość głosów z każdéj partyi jest następująca:

Za propozycyą:

Członków ost. lewéj	6.
Republikanów	34.
Stronnictwo środkowe . . .	13.
Orleaniści	98.
Legitymiści	149.
	300.

Przeciw propozycyi:

Członków ost. lewéj	124.
Republikanów	80.
Konserwatyści (orleaniści i legitymiści) z ulicy Piramides .	164.
Elizejści	40.
	408.

Z dzienników niepodległych dwa tylko ze szczerą radością przyjmują tę uchwałę: *Constitutionnel* i *Pressa*. *Debaty*, które były przeciwne propozycyi oświadczają, że jedynie władza wykonawcza odniosła korzyść z tego posiedzenia i dają do zrozumienia, że się niespodziewały takiego wotum po odpowiedzi jen. St. Arnaud. *Siécle* wystąpienie lewéj nazywa błędem, ale ufa w opinią publiczną i naród. *National* nieoświadcza swego zdania odwołując się do bliskiéj przyszłości, która wykaże, kto uczynił słusznie. *La République* czuje się w wielkim kłopocie. Dzienniki *Ordre*, *l' Assemblée Nationale*, *Messager de l' Assemblée*, *Union* poczytując tę uchwałę jako wielką klęskę dla Izby, ogłaszają prezydenta jako zgubionego w opinii konserwatywnéj, bo zwyciężył większość z pomocą socyalistów i rewolucyonistów.

— Rzecz naturalna, iż uchwała z d. 17 była przedmiotem powszechnych rozmów. Widziano w niéj dobrą i złą stronę, ale przyznawano powszechnie, że po oświadczeniu ministra wojny nie można się było spodziewać takiego rezultatu a najmniej takiego wotum ze strony montaniardów. Ostatnia lewa, jak powiadają, chwyciła się tego środka, aby zemścić się na większości, która odrzucała statecznie jéj reklamacye, chociaż nieraz były słuszne. Jeżli tak jest i jeżli obawy naczelników parlamentarnych nie są przesadzone, to ostatnia lewa uczyniła podobnie jak ów marynarz, który mszcząc się za krzywdy od kolegów doznane, wywiercił dziurę w okręcie i utonął z całą załogą. Być także może, że ostatnia lewa uległa opinii mieszkańców przedmieściowych, którzy, jak nam donosi korespondent, tak są oburzeni przeciw konserwatystom Izby, iż przekładają nad nich L. Napoleona, choćby go mieli widzieć Cesarzem. Cóżkolwiekbądź większość zaraz nazajutrz (18) szukała odwetu. Urażona na prezesa Izby, który przeląkł się swéj odpowiedzialności, w razie przyjęcia wniosku kwestorów, chce go nakłonić do dymisyi a wybrać prezesem Lamoriciéra lub Bédeau przeciwnych Elizeum, a którzyby niezawodnie zyskali głosy lewéj. Mówiono także, iż trzech viceprezesów i kwestorowie podają się do dymisyi, Ci ostatni na nalegania kilku naczelników odstąpili od zamiaru. Chodziły wieści, iż prezydent ośmielony zwycięstwem chce utworzyć energiczne ministeryum złożone z ludzi wyłącznie jemu oddanych. Proponowano p. Fould tekę finansów w miejsce p. Blondel, lecz ten czeka na wéjście swych kolegów pp. F. Barrot, Baroche, Ducos i Schramm. Ci ostatni mają być niedalecy od władzy, gdy jedynie ta myśl wstrzymała prezydenta od zmiany ministeryum, że nienależy w téj chwili odsuwać gabinetu, który przemógł opór większości.

Na posiedzeniu z d. 18 b. m. wytoczyły się rozprawy nad rozdziałem z prawa gminnego, który traktuje o wyborach municypalnych. Odżywiła się walka między lewą i prawą. P. Joly w imieniu pierwszéj oswiadczył, że lewa nie może wotować na prawo wyborcze gminne, skoro ono ma być zmienione w prawo wyborcze polityczne. Pierwsze według konstytucyi wymaga zamieszkanie, drugie przeciwnie. Gdyby lewa wotowała na prawo wyborcze gminne, które większość przerobi na polityczne, toby republikanie przyczynili się do utrwalenia warunku zamieszkania w prawie polityczném. Byłoby to sprzeczne z ich opinią. PP. Arago i Michel (de Bourges) twierdzili, że to jest taktyka większości jezuitycka; że jeżli większość chce z prawdą postępować, niech naprzód zawotuje prawo polityczne a wtedy opozycya zgodzi się na dyskussyą prawa municypalnego. Dopóki to nienastąpi, mniejszość wstrzymuje się *razem* od głosowania. Wiceprezes Bédeau przypomniał reprezentantom lewéj, że wstrzymanie się ogółowe ulega karze pieniężnéj według regulaminu. PP. Lamoricière, O. Barrot i Vatismenil dowodzili że opozycya niema powodu wstrzymywania się, bo komissya gminna, do któréj wprawdzie odesłano wszystkie projekta do prawa wyborczego politycznego, zrobi z nich osobne sprawozdanie; lecz te powody niemogły przemódz postanowienia lewéj. Wzięto więc pod dyskussyą Tyt. III. art. 8 który powiada, że będzie w każdéj gminie utrzymywany rejestr matrykularny wszystkich mieszkańców, a ten co rok ma być uzupełniany. Artykuł ten przeszedł większością 322 głosów przeciw 168. Ostatnia lewa nie wotuje; grono p. Thiersa i p. Faucher wotuje przeciw.

— Art. IX. tegoż tytułu ustanawiający że urodzeni w pewnéj gminie jeżli wracają do niéj, potrzebują 6 miesięcy zamieszkania do kwalifikacyi wyborczéj a trzech lat jeżli się przenoszą do innéj, był przedmiotem rozpraw na posiedzeniu z d. 19 b. m. P. Larochejaquelein proponował dla drugiéj kategoryi zmniejszyć czas do roku. Dyskussya ciągnęła się przewlekle i wśród powszechnéj nieuwagi. Jest ogólne mniemanie że całość prawa zostanie odrzuconą skoro lewa połączy się z oppozycyą, jaka się wczoraj pojawiła. Choćby nawet prawo było przyjęte, gdyby je Izba chciała zmienić w polityczne, to zapowiadają że prezydent użyje swego *veto* i odda prawo pod powtórną naradę Izby.

Lewa waha się w swém postanowieniu co do wstrzymania się od votum i już pewna jéj część dzisiaj głosowała za wnioskiem p. Larochejaqueleina, który odrzucony został większością 306 głosów przeciw 281. Niema wątpliwość że w razie wotowania całéj lewéj, kwalifikacya rocznego zamieszkania byłaby przeszła.

— Uchwała o propozycyi kwestorów wywołała w świecie finansowym przykre wrażenie. Przez dwa ostatnie dni papiery spadały. Mówiono o zebraniu się członków większości, do których zgłosili się dwaj republikanie z ostatniéj lewéj ofiarując pomoc swą w razie zaskarżenia ministeryum. Członkowie większości mieli nieprzyjąć téj pomocy. Z dzienników tylko *Constitutionnel* i *Debaty* wracają do posiedzenia z d. 17 b. m.

DANIA.

Gazeta Pruska donosi z Kopenhagi 15 listopada. Przed kilku dniami kilkunastu deputowanych obu Izb zebrało się w komitet jakoby „bezpieczeństwa.“ Członkowie jego należą po większéj części do stronnictwa środkowego, b. minister prof. Clausen, liczy się do jego grona. Celem tego komitetu jest baczyć na politykę rządu i stosunki, tudzież zaprojektować ministerstwo program zgodny z zamiarami większości, jeżeli ono dotąd na żaden program zgodzić się nie mogło. Jak mi z pewnego źródła wiadomo, komitet pomieniony postanowił: 1) że przychyli się do zwołania stanów szlezwickich, jeżeli nowe do nich wybory nastąpią i to nie wedle dawnego prawa wyborczego, lecz wedle nowego oktrojowanego przez króla, a które bardziéj jest liberalne; 2) że stany holsztyńskie dopóty nie będą zwołane, póki wojska niemieckie z kraju tego nie ustąpią; 3) że myśl zjednoczenia konstytucyjnego Danii i Szlezwiku nie zostanie porzuconą, ale tylko wstrzymane jéj urzeczywistnienie do chwili dogodniejszéj. „Czysto lojalni rewolucyoniści kassynowi!“ mówi na to *Nowo-pruska gazeta.*

— Z Kopenhagi donoszą 16 listop. Wniosek barona Blixen-Fineke wygotowania adresu sejmowego do króla, w którymby wyrażona była nadzieja, że monarcha wreszcie nakaże urządzenie ostateczne stosunków między wszystkiemi częściami monarchii, coby do ich zjednoczenia posłużyło, o ile takowe możebne jest przy właściwych ich wyłącznościach, jak również, że pod tym względem konieczne przepisy nie naruszą duńskiéj narodowości i obywatelskiéj wolności—wniosek ten reprezentujący ducha stronnictwa „połączonéj monarchii“ to jest przeciwnego zduńszczeniu Szlezwiku a opierającego się na równuprawnieniu narodowości niemieckiéj i duńskiéj, upadł przeważną większością głosów. Wnioskodawca przemawiał naprzód za jawnością posiedzeń. (Posiedzenia w przedmiocie organizacyi były odbywane przy drzwiach zamkniętych.) Pod wyrazem „urządzenie“ mniemał on uwolnienie Danii od wpływu Bundestagu; pod wyrazem „wolność obywatelska“ wolność prawami zasadniczemi zastrzeżoną. Wniosek ten wszakże bez dyskusyi odrzucony został 65 przeciw 22 głosom. Ministrowie uchylili się od głosowania. Pierwszy to był wniosek od czasów rewolucyi przemawiający za uwzględnieniem ziem niemieckich korony duńskiéj, a rezultat jego bardziéj im zaszkodził, niż pomógł, bo przekonał o sile stronnictwa czysto-duńskiego „Dania po Ederę“ a nienawistnego Niemcom, stronnictwa które zarazem jest radykalne.

— Pobyt tu rosyjskiego jen. Bibesko odnosi się do Szlezwickiéj sprawy i tenże udaje się właśnie do Kiel. Missya jego jest w wielkiéj tajemnicy trzymana.

Oprócz téj klęski dla Niemiec, przedstawiono nadto prośbę opatrzoną blisko 33 tysiącami podpisów o wcielenie Szlezwiku.

ROSYA.

C. B. a. Böhmen pisze z Kalisza 14 listopada, iż bawiący za granicą, a jak policya warszawska donosi, w Raciborzu na Szlązku, Stanisław Opolski zawezwany został do powrotu do kraju w ciągu 6 miesięcy.

Rossyjska czynna armia — mówi ten sam dziennik, rozłożyła się już na zimowe leże, i wszystkie też wojska, które były zgromadzone na ćwiczeniach i w obozach, na nowo rozlokowane zostały, i jeżeli nadzwyczajna przyczyna nie zajdzie, pozostaną tamże przez zimę. Stan armii na stopie wojennéj zostający, jest jak następuje: Pierwszy korpus piechoty z pierwszą dywizyą jazdy, i pierwszą dywizyą artyleryi stoi w Kr. Polskiém, niektóre pułki piechoty na Litwie, Wołyniu i w Gubernii Kijowskiéj. Cały drugi korpus piechoty stoi w Kr. Polskiém, również druga dywizya lekkiéj jazdy i druga dywizya konnéj artyleryi. Trzeci korpus piechoty rozrzucony w Mohilewskiem, Mińskiém, i na Litwie, niektóre zaś jego półki w Warszawie i na załodze po twierdzach w Polsce. Lekka jazda tego korpusu leży prawie wyłącznie w Polsce nad Bugiem. Czwarty korpus piechoty wraz z jazdą i działami rozłożony na płaszczyznach Wołynia, Podola i Ukrainy. W Besarabii, Multanach i Wołoszczyznie, a częścią i na Podolu rozrzucone pułki 5go korpusu piechoty wraz z jazdą i artyleryą jego. W guberniach Moskiewskiéj, Tulskiéj, Smoleńskiéj i Orelskiéj stoi 6ty korpus piechoty; w Petersburgu i pobliskich guberniach 7y korpus wraz z jazdą i artyleryą. Taki jest stan czynnéj armii, do któréj nie liczą się korpusy gwardyi i grenadyerskie, rezerwowe dywizye piechoty, konnicy i artyleryi, niektóre osobne dywizye jazdy i osobne oddziały, osady wojskowe, dywizye kozackie i górskie itd.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 listopada. Widzieliśmy nieraz, jak zegarek pokazywany przez kuglarza coraz to inną w téj saméj chwili przedstawiał godzinę. Przypuszczamy, że jakiś kuglarz podobne nam płata figle z zegarem ratuszowym; gdyż o jednym i tym samym czasie, jedna tego zegaru tablica inną jak druga pokazuje nam godzinę.

— Donosiliśmy już o wyjeździe znanego malarza p. Kornela Szlegla z Jass do Konstantynopolu. Dziś czytamy w *Journal de Constantinople* co następuje: „Pisaliśmy poprzednio o przybyciu do Konstantynopolu sławnego malarza polskiego pana Kornela Szlegla. Z przyjemnością zwiedziliśmy pracownię jego i podziwialiśmy prace, które im zapewniły miejsce między najsławniejszemi arcydziełami sztuki naszych czasów. Pan Szlegiel wykończył już kilka portretów w Konstantynopolu, a wszystkie są arcydziełami. Artysta polski kształcił się w Monachium, Paryżu i Rzymie, gdzie bawił 11 lat, a talent jego wykazuje długie zaprawianie się na starych mistrzach. Żałujemy, że pan Szlegiel nie może dłużéj między nami pozostać i że żądza podróżowania ku innym pociąga go krajom, którym zazdrościm przyjemności, iż go posiadać będą.“

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że pomieniony artysta zamierza udać się do Aten, skąd na Wenecyą i Tryest niebawem do nas ma zawitać.

— W odległem o dwie mile od Jasła miasteczku Żmigród wybuchnął dnia 3 listopada b. r. o pół do ósméj wieczó

przez nieostrożność parobka ogień, który nietylko tę stajnię, ale także trzy przyległe w perzynę obrócił. Spaliło się przytem także 5 sztuk bydła.

Położenie spalonych stajni było tego rodzaju, że nietylko skupione domy miasteczka, lecz także kościół parafialny znajdowały się w największem niebezpieczeństwie, zwłaszcza, że w mieście Żmigrodzie jest wielki niedostatek studzien i tylko szybkiemu, oględnemu i czynnemu usiłowaniu stojącéj tam komendy c. k. żandarmeryi powiodło się dostarczeniem środków do gaszenia, szerzącemu się pożarowi położyć tamę. (G. L.)

— Odebraliśmy z Genewy pod datą 14 b. m. następującą reklamacyę: Szanowny redaktorze! W numerze 251 *Czasu* znajduje się wiadomość, iż na wystawie ogólnéj my tylko dostaliśmy wielki medal za zegarmistrzostwo: oświadczamy więc, że wielki medal (także bronzowy) przeznaczony li na uwieńczenie nadzwyczajnych wynalazków nieznanych do 1go maja b. r. nie był dany nikomu i nigdzie *za zegarki ani czasomiary (chronometres) kieszonkowe i morskie*, nadto, że pan Mercier rękodzielnik z Genewy otrzymał takiż sam medal, jak my, tojest za wysoką doskonałość zegarmistrzostwa kieszonkowego.

Racz szanowny redaktorze umieścić te kilka linij w swym dzienniku i przyjąć itd. itd. ***Patek.***

— Piszą nam z Dzikowa nad Wisłą dnia 18go bieżącego miesiąca. Statek parowy *Kazimierz* na dniu 1 b. m. płynący na dół obładowany kilkuset korcami jęczmienia, na milę przed Sandomierzem, wpadł na drzewo leżące w wodzie i został uszkodzonym, a do tego zaszło tak nieszczęśliwe zdarzenie, że w tym czasie kiedy jedna jego część oparła się o leżące drzewo, woda drugą część statku wykręciła i wpakowała na hak, przez to statek przechylił się i pomimo wszelkiego ratunku, zatonął. Po kilkunastudniowéj usilności, dziś z wielką radością ujrzeliśmy go o tyle podniesionym do góry przez windy wsparte na dwóch cylach, że jest wszelka pewność, że będzie wydobytym i dojdzie do Warszawy. *J. Z.*

— Nakładem i drukiem S. Orgelbranda w Warszawie wyszło w tych dniach nowe dzieło pod tytułem: *Przewodnik dla podróżujących w Europie.* Powyższe dzieło ułożone w języku polskim, zebrane z najlepszych przewodników niemieckich dla podróżujących, odpowiada należycie potrzebie, obznajmiając czytelnika ze wszystkiem, co mu wiedzieć należy. Nadto mieszcząc w sobie obszerne opisy miast i miejsc w Europie uwagi godnych, oraz ich szczegółowych osobliwości, nietylko podróżnym, ale i zostającym w domu będzie przyjemnym nabytkiem, bo zaspokoi ciekawość tych, którzy nie mogąc naocznie widzieć i osobiście zwiedzać zagraniczne osobliwości, pragną przynajmniéj z opisu i opowiadania je poznać, co tylko osiągnąć mogą przerzuciwszy mnóstwo książek. Wszelkie skazówki kolei, dróg pocztowych, stacyj, podróży statkami parowemi, obliczenia odległości, kosztów, zamiana monet, są podane w łatwym do znalezienia sposobie porządku. Na końcu dodano kilka kartek na notatki, kartę drożną kolei i dróg pocztowych oraz ołówek. Książka cała przeszło 900 stronnic mająca, w dogodnym formacie, porządnie wydrukowana, ozdobnie oprawna, przedaje się po rsr. 3 kop. 15.

— W marcu r. 1852 daną być ma w Petersburgu przez Towarzystwo Filharmoniczne wielka uroczystość muzyczna, którą ma dyrygować znakomity kompozytor Berlioz z Paryża. Meyerbeer dla podupadłego zdrowia, wymówił się; do Spohra towarzystwo wysłało także zaproszenie.

— Bawiący w Warszawie sztukmistrze Husein-Bek i Hassan-Bek, są nadwornymi gimnastykami następcy tronu perskiego. Trupa ich składa się z pięciu osób, a zręczność tychże ma być nadzwyczajna. Między innemi, zadziwiającem jest właźenie przez nich na żerdzie i utrzymywanie równowagi prawie niepojętéj. (K. W.)

— Dnia 18go listopada odbył się pierwszy *bloomerowski* bal w Hamburgu w hotelu narodowym. Widać więc, że ta moda amerykańska zaczyna się zagnieżdżać w Europie. Dzienniki jeszcze nie doniosły, jakie było na nim zebranie.

— Ponieważ wielu niuchaczy zażywając tabakę, większą jéj połowę sieją na ziemię, poleca się im świeżo wynaleziony pistolet *alias* rożek, który raz naładowany, jak wiatrówka wystarczy na kilkadziesiąt niuchów i cały nabój za każdym razem wprowadza do nosa. Wynalazca otrzymał już patent swobody.

Przyjechali do Krakowa od dnia 21 do 22 listopada: Bandrowski Wojciech, Balko Antoni, Starkel Franciszek urzędnik rachunkowy z Tarnowa. Wodziński Karol z Cichawy. Mankowska Elżbieta, Sokołowski Ksawery, Krugliakow Helena ze Lwowa.

Wyjechali: Fiorentini ros. radca dworu do Warszawy. Sobolewski Onufry do Nieprzesna. Straszyński porucznik do Gródka. Kron Jan porucznik do Czech. Sołtyk Roman hrabia major do Opawy. Morsztyn Ludwik hrabia do Polski. Janocha Antoni do Poznania. Ajwas Narcys do Prus. Kirchmajer Wincenty bankier do Wiednia.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzny z dnia 22go listopada* Metaliki 5-proc. 92. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $81\frac{5}{8}$.— Metaliki 4-proc. 73.— 3-proc. z 1839 r. $297\frac{1}{2}$.— $2\frac{1}{2}$-proc. $55\frac{1}{2}$ — 1-proc. $19\frac{1}{2}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $300\frac{3}{8}$.— Augsburg $125\frac{1}{4}$. — Londyn 12 28 kr.— Paryż 149. — Akcye Bankowe 1196. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. $1472\frac{1}{2}$. Pożyczka z r. 1851 lit. A. $91\frac{1}{4}$.

Kurs krakowski z dnia 24 listopada. Banknoty $85\frac{3}{4}$.— Pruski kurant 106.— Imperyały ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne 100 — Dukaty 20 złp. gr. 6 — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. $101\frac{1}{3}$.— Listy zast. galic. żądają $83\frac{1}{2}$.— dają 83.— Cwanc. stare $105\frac{3}{4}$ nowe $106\frac{1}{6}$.

Kurs lwowski z d. 21 listopada. Dukat holen. 5 złr. 40 kr. — Dukat ces. 5 złr. 47 kr.. — Półimperyał rosyjskie 9 złr. 56 kr.— Rubel rosyjski 1 złr. 56 kr. — Talar pruski 1 złr. 48 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 26 kr.— Galic. listy zastawne za 100 złr. 80 złr. 33 kr.

Kurs wiedeński z dnia 21go listopada.— Metaliki $92\frac{1}{4}$.— Nowa pożyczka $81\frac{7}{8}$.— Akcye Banku wiedens. 1210. — Akcye Kolei żelazn. $150\frac{1}{2}$.— Agio od złota $30\frac{3}{4}$, od srebra 25.

Kurs wrocławski z dnia 22 listopada. Banknoty austryackie $80\frac{1}{4}$.— Pols. bank. bilety $94\frac{7}{12}$.— Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne $94\frac{3}{4}$.— Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. $79\frac{1}{4}$.

URZĘDOWE.

Ner 5,032 **Obwieszczenie.** (445)

Na mocy uznania tutaj istniejącéj c. k. wojskowo-politycznéj Komisyi śledczéj, skazanem został czeladnik murarski Jędrzéj Droszowski za opór przeciwko słożbie bezpieczeństwa, a w szczególności za słowne i czynne obrażenia c. k. policyi wojskowéj, pomimo wysiedzianego już dziesięciodniowego, na dalszy czternastodniowy areszt w sztokhauzie w kajdanach, zaostrzony przez dwókrotny w tygodniu post o chlebie i wodzie;— zaś czeladnikowi murarskiemu Michałowi Kozakowskiemu za niepotrzebne wmięszanie się, wysiedziany trzynastodniowy areszt śledczy, za karę poczytanym został; co do publicznéj wiadomości się podaje.

Kraków dnia 15 listopada 1851

Od c. k. Komendy Wojskowéj.

Nr. 22482. RADA MIASTA KRAKOWA. [442]
Wydział Porządku i Bezpieczeństwa.

Podaje do wiadomości, że w upłynionych dniach siedmiu pp. Jakób Nowicki, Jan Hess i Jan Wątorski pieczywo największe — zaś pp. Andrzéj Weinrauch i Jan Puciński pieczywo najmniejsze na sprzedaż publiczną dostarczali.

Kraków dnia 19 listopada 1851 r.

Wiceprezes *J. Paprocki.*— Sekr. Jlny *J. Estreicher.*

Ner 7131. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [437]
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W myśl art. 12 ust. hipotecznéj z roku 1844, po wysłuchaniu wniosku prokuratora, wzywa wszystkich prawo mieć mogących do spadku po ś. p. Ksawerym i Maryi Sobieniowskich, składającego się z ruchomości i realności Ner 71 lit. *a.* w gminie VI położonéj, aby w przeciągu miesięcy trzech z prawami swemi do pomienionego spadku zgłosili się; w przeciwnym bowiem razie, spadek ten zgłaszającym się: Ludwice z Sobieniowskich Sasorskiéj, Honoracie z Sobieniowskich Biaskiéj, Szymonowi Tadeuszowi dwóch imion Sobieniowskiemu, tudzież Higiniuszowi Feliksowi 2ch imion Sobieniowskiemu przyznanym zostanie.

Kraków dnia 3 października 1851 r.

Sędzia prezydujący BRZEZIŃSKI.

[2-3] Sekretarz *Burzyński.*

W IMIENIU
***Najjaśniejszego Franciszka Józefa I*go**
Cesarza Austryi, Króla itd. itd.
CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu wydał następujący wyrok:

Działo się w Krakowie w gmachu rządowym przy ulicy Grodzkiéj pod liczbą 106 położonym na audyencyi cesarsko - królewskiego Trybunału Miasta Krakowa i Jego Okręgu dnia Jedenastego lipca, Tysiąc ośmset pięćdziesiątego pierwszego roku.

Wydział II.

Obecni:
Brzeziński sędzia prezydujący.
Sokalski } sędziowie.
Lorentski }
Widerakiewicz pisarz.

(podpisano) Brzeziński. — Widerakiewicz.

Na skutek podanéj do c. k. Trybunału miasta Krakowa i Jego Okręgu w dniu 11ym listopada 1851 r., do Nru 8115 przez Stanisława Rosenfelda obywatela miasta Krakowa prośby o uznanie upadłości handlu pod firmą E. M. Reinhold na Stradomiu przy Krakowie pod liczbą 3 egzystującego.

Cesarsko-Królewski Trybunał

Zważywszy, że Stanisław Rosenfeld pokładanym wekslem z dnia 24 czerwca 1851 roku dowodzi, że handel pod firmą E. M. Reinhold zobowiązał się tymże wekslem na rzecz handlu Wiedeńskiego pod firmą Jos. Bascharis Söhne wypłacić złr. 415 kr. 31 m. k. w terminie czterech miesięcy i wypłata ta miała nastąpić w Wiedniu;

Zważywszy, że tenże Rosenfeld przez giro nabył wspomniony weksel w dniu 9 listopada 1851 r. od pomienionego handlu pod firmą Jos. Bascharis Söhne;

Zważywszy, że Rosenfeld pokładanemi protestami, a mianowicie w Wiedniu dnia 31 października 1851 r. przed Notaryuszem Jakóbem von Aichenegg, tudzież w Krakowie dnia 2 listopada 1851 roku przed Notaryuszem Eustachym Ekielskim zdziałanemi, udowadnia: iż handel pod firmą E. M. Reinhold odmówił wypłaty należytości do wekslu wyżéj rzeczonego przypadającéj;

Zważywszy, że wedle artykułu 1 K. H. księgi III. każdy prowadzący handel, który płacić przestaje, jest w stanie upadłym — przeto *Cesarsko-Królewski Trybunał:*

Na zasadzie artykułu 1, 5, 13 i następnych K. H. księgi III, handel pod firmą E. M. Reinhold na Stradomiu przy Krakowie pod liczbą 3 istniejący, za upadły z dniem 2 listopada 1851 roku ogłasza, następnie wzywa c. k. Sąd Pokoju Okręgu II miasta Krakowa o przyłożenie pieczęci na majątku upadłego handlu, zaś c. k. Starostwo Grodzkie o dodanie straży upadłemu.— Komisarzem z grona swego Sędziego Sokalskiego wyznacza — Kuratorami zaś pp. Adwokata Gołemberskiego i Kazim. Rutkowskiego kupca mianuje.

Osądzono w pierwszéj instancyi z egzekucyą tymczasową bez kaucyi.

(podpisano) Brzeziński — Widerakiewicz.

Zaleca i rozkazuje wszystkim komornikom itd. itd.

(podpisano) Brzeziński — Widerakiewicz.

Za zgodność niniejszego wyciągu głównego z oryginałem na rzecz Stanisława Rosenfelda wydanego poświadcza.

(podpisano) pisarz c. k. Trybunału M. Krakowa i Jego Okręgu, Widerakiewicz.

Za zgodność niniejszego odpisu z wyciągiem głównym wyroku poświadcza

[430—2-3] Pisarz c. k. Trybunału J. O. *Widerakiewicz.*

Nr. 388. CES.-KRÓL. SĄD POKOJU [441—1-3]
Okręgu III Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hipot. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Franciszku i Rozalii Gondkach, szczególniéj z domu i gruntu pod pozycyą 15 we wsi Zielonkach położonych, niemniéj ruchomości inwentarzem objętych składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się — po upływie bowiem tego czasu, dwie trzecie części z pomienionego spadku zgłaszającéj się Agacie z Gondków Golinie jako sukcesorce i nabywczyni praw od współsukcesorów, przyznane zostaną.

Kraków dnia 17 listopada 1851 r.

P. Slizowski.
J. Żuberski Pisarz.

Obwieszczenie. (443)

Dnia 25 listopada b. r. o godzinie 10éj przed południem w gmachu Sukiennicach w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedane zostaną ruchomości, jakoto: komody, łóżka, stoły, szafy, zwierciadła, biórka i inne rzeczy za gotową zaraz zapłatę.

Kraków dnia 18 listopada 1851 roku.

Skorczyński c. k. Kom. Sąd.

Inseraty.

W numerze 264 dziennika *Czas* p. Rosenthal, właściciel domu przy ulicy Brackiéj i Franciszkańskiéj położonego, przeczy, jakoby w numerze 260 tegoż dziennika z d. 12go listopada r. b. dostrzegacz w *Kronice miejscowéj* niesłusznie rzucił potwarz na jego dom. Lecz niestety, p. Rosenthal wbrew własnemu przekonaniu, wbrew świadectwu połowy większéj Krakowa występuje w obronie tych, którzy przez swą nierozwagę i jak się zdaje, przez brak wiadomości tak teoretycznych jak i praktycznych popełnili błędy przy egzekucyi jego domu, a mianowicie muru frontowego od ulicy Franciszkańskiéj z fundamentu nowego. Niewchodząc wewnątrz tegoż domu, jedynie tylko rozpatrzywszy się nad murem frontowym od ulicy Franciszkańskiéj, wyprowadzonym z fundamentu pod przewodnictwem pp. Plessner i Hirt (których p. Rosenthal w Nr. 264 dziennika *Czas* z d. 16go b. m. i r. nadto biegłymi w swéj sztuce nazywa), spostrzegać się daje mnóstwo błędów, które ciż panowie albo z braku wiadomości teoretycznych i praktycznych, albo li też z opieszałości popełnili. Umieścili bowiem w murze, o którym mowa, bramę płaskim nader łukiem przesklepioną i na samym środku tegoż łuku wyprowadzili filar przez dwa i pół piętra wznoszący się, bez żadnego obrachowania się poprzednio, pomimo że sami planowali, czyli łuk nad bramą będący jest w stanie utrzymać podobny ciężar z góry cisnący lub nie? Jakkolwiek pp. Plessner i Hirt rzucili łuk pomiędzy piętrami, jednak ten łuk będąc również płaski z wielkiego koła zatoczony i nadto cienki, niewiele im pomógł aby zmniejszyć ciśnienie na łuk bramy przez ciężar filaru wywarte, i dopiero gdy tenże mur przez opuszczenie się groził zupełnem zawaleniem, wtenczas spostrzegli swoją nieudolność i niepraktyczność w wykonaniu powyższéj roboty: — w dniu albowiem 9 b. m. i r. pp. Plessner i Hirt występlowawszy łuk bramy trzema silnemi belami, pozabijali okna piętrowe od ulicy Franciszkańskiéj, aby publiczność nie zwróciła uwagi co się dzieje wewnątrz tegoż domu, — zamurowali otwór środkowy pod filarem wspomnionym będący, dla osadzenia kroksztyn pod przyszły balkon — i dopiero wtenczas zajęli się rozbieraniem muru już pod sam szczyt dachu wzniesionego i gzymsem uwieńczonego. Rozbieranie muru, o którym mowa, po drugie piętro, przesklepienie łuku mniejszego koła nad drugiém piętrem i wymurowanie napowrót gzymsu ciągnęło się od 10 aż do 16 b. m. i r., co jeszcze dziś buksztele w murze frontowym i otwór zostawione najwyraźniéj świadczą, że ta robota nie pierwiastkowo, lecz w skutek poprawki nastąpić musiała: i dziwię się, że p. Rosenthal przypatrując się z przestrachem zapewne co się daléj dziać będzie z jego nowowymurowanym domem i płacąc za powtórną robotę, jednakże wbrew własnemu przekonaniu, wbrew świadectwu prawie ogółu, ośmielił się wystąpić w obronie pp. Plessnera i Hirta nawet w publicznem piśmie. Nadto, mimo przesklepienia łuku mniejszego koła nad piętrem drugiém, filar o którym mowa, jeżeli nie w tym roku, to z wiosną przyszłego roku rozebranym być musi, albowiem w swéj podstawie około 5 do 6 cali obniżył się, opory przesklepień okiennych wsparte o tenże filar zarówno z filarem obniżyły się, a nawet w przesklepieniu łuku bramy popękały cegły: o czém każden w sztuce biegły miejscowy lub zagraniczny patrząc okiem bezstronnego sędziego przekonać się może; jak niemniéj, że w całym murze frontowym dosyć znajdzie łuków płaskich (Scheitereckte Bogen), których środkowy punkt, gdzie przypada klucz (Schloss), zamiast być wzniesionym względem punktów oporu, jest około 3 do 4 cali obniżony, co żadnéj trwałości i mocy budowie nie zapewnia. Chciałbym więc zapytać pp. Plessnera i Hirta, w którém dziele matematyki lub mechaniki podobną teoryą przesklepień znaleźć mogli, lub gdzie podobneż przesklepienia niższe w szlosie jak w oporach, nad oknami lub drzwiami praktykowane bywają, a przecież p. Rosenthal nazywa tych panów *nadto biegłymi* w swéj sztuce.

Kraków dnia 23 listopada 1851 r.

(447) *Jan Zieliński.*

Niżéj podpisany właściciel kamienicy pod Ner 180 gm. II zawiadamia wszystkich panów kupców, fabrykantów i rzemieślników, iż płacąc wszystko gotowizną, nie będzie przyjmował żadnych rachunków.

Kraków dnia 14 listopada 1851 roku.

[421—3] *Wincenty Karwicki.*

N. 607. **Uwiadomienie.** (415)

ARCYBRACTWO
Miłosierdzia i Banku Pobożnego

Zawiadamia każdego, komu o tem wiedzieć należy, iż szanowny Józefat Sobierajski zastępcą Kasyera Arcybractwa wybranym został, do którego w mieszkaniu jego pod L. 53 w ulicy Siennéj, w czynnościach Kasy Arcybractwa dotyczących, zgłosić się można.

Starszy Arcybractwa *P. Bartynowski.*

[3] Sekretarz *Strzelbicki.*

Ner 471. RADA OGÓLNA (439)
Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie.

Zawiadamia strony interes w tém mieć mogące, że wszelkie procenta od kapitałów na realnościach obciążonych temiż a do domu ogólnego schronienia ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, należne — tudzież czynsze ziemne z powyższego tytułu — oraz wszelkiego rodzaju składki i ofiary, mają być wnoszone na ręce szanownego Stefana Mułkowskiego Z. Kasyera, pod L. 15 w gm. I przy Rynku głównym w kamienicy Wysockich na drugiem piętrze zamieszkałego.— Kraków dnia 16 listopada 1851 r.

Prezes *K. Hoszowski.*

[2-3] Sekretarz *J. Więckowski.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	Stop. ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
22	2	27'' 3'''. 458	+ 1° 1	1''' 86	wschod. słaby	pochmurno			
„	10	„ 3 381	— 0 2	1 91	zachod. średni	„	wieczór śnieg	+ 1° 5	— 4° 7
23	6	„ 3 484	— 0 8	1 89	zpłzach. słaby	„	śnieg		
„	2	27'' 3'''. 242	— 0° 6	1''' 74	„ „	„			
„	10	„ 3 034	— 2 0	1 70	płzach. średni	„	„	— 0° 2	— 2° 0
24	6	„ 1 678	— 2 0	1 61	„ mocny	„	„		

W DRUKARNI CZASU.